

**Dariusz Jarosz**

## **Relacja Artura Starewicza o nastrojach społecznych na wsi w sierpniu 1948 roku**

Publikowany materiał źródłowy dotyczy reakcji chłopów i lokalnego aparatu władzy na zapowiedzi kolektywizacji rolnictwa zawarte w uchwałach posiedzenia plenarnego KC PPR z 6-7 lipca 1948 r. Na posiedzeniu tym oraz na nieco późniejszym, obradującym od 31 sierpnia do 3 września 1948 r. sformułowano podstawowe zasady polityki rolnej, obowiązujące do października 1956 r. Za główne zadanie w środowisku wiejskim uznano stopniową likwidację gospodarki drobnotowarowej i rozwój spółdzielni produkcyjnych. Uchwały partyjne podkreślały wyraźnie wagę problemu walki z wielkoobszarową indywidualną gospodarką chłopską (tzw. kułactwem).

Zapowiedzi zmiany polityki rolnej w lipcu 1948 r. spowodowały w wielu regionach kraju panikę<sup>1</sup>. Obawiano się, czy nie zacznie się odbieranie chłopom ziemi<sup>2</sup>. Powszechnie były również obawy przed kolektywizacją, czemu sprzyjały początkowo mało konkretne enuncjacje władz centralnych na ten temat<sup>3</sup>. „Rolnicy naszego powiatu — pisał autor sprawozdania dla KW PPR w Poznaniu z pow. Środa za lipiec 1948 r. — nazywają to (spółdzielnie produkcyjne — D.J.) kołchozy, twierdzą niektórzy, iż od września wszystko im będzie poodbierane, nie będzie im wolno młócić i sprzedawać swoich plonów, będzie wszystko upaństwowione i założone będą kołchozy”<sup>4</sup>. Panika, występująca ze szczególną siłą w lipcu i sierpniu 1948 r., nie w pełni jednak charakteryzuje atmosferę panującą wówczas na wsi. Dla jej wyrażenia pojawiają się również w źródłach takie określenia, jak: niechęć, apatia, wyczekiwanie, niepewność, nastawienie na „przeczekanie”, współistniejące z różnymi formami „biernego oporu”, ostrożność, przygnębienie itp. Ówczesne postawy chłopskie wyrażały się w konkretnych zachowaniach. Rolnicy wysprzedawali zboże<sup>5</sup> i wstrzymy-

---

1) Zob. m.in. AAN, KC PPR, 295/XII-48, Wydział Rolny KW Kielce, s. 206; AAN, CKW PPS, 235/XVIII-50, Sprawozdanie Wydziału Wiejskiego WK PPS w Bydgoszczy za miesiąc sierpień 1948, s. 123-124.

2) AAN, KC PPR, 295/IX-64, Biuletyn Informacyjny Referatu Sprawozdawczego, nr 35/153, 7 VIII 1948, s. 106-107; KC PPR, 295/IX-130, Informacja w sprawie odbytych zebrań aktywu wiejskiego odnośnie uchwał lipcowego plenum KC PPR, Katowice 3 VIII 1948, s. 161; CKW PPS, 235/XVIII-50, *op. cit.*, s. 120-121.

3) AAN, KC PPR, 295/IX-293, Sprawozdanie KW PPR w Rzeszowie za miesiące czerwiec i lipiec 1948, s. 250; 295/IX-92, t. 1, Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Bydgoszczy za miesiące czerwiec — lipiec 1948, s. 120.

4) AAN, KC PPR, 295/XII-67, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR w Poznaniu za lipiec 1948 r., s. 192.

5) AAN, KC PPR, 295/IX 362, Sprawozdanie KW PPR we Wrocławiu za miesiąc sierpień 1948 r., s. 195; KC PPR, 295/IX-246, Sprawozdanie KW PPR w Olsztynie za miesiąc sierpień 1948, s. 75.

wali się z naprawą zabudowań gospodarczych<sup>6</sup>. Przykładowo w woj. łódzkim w gm. Niewierszyn — jak czytamy w sprawozdaniu opisowym KW PPR w Łodzi — w lipcu 1948 r. „rozeszły się pogłoski o wprowadzeniu kolchozów, co miało ten skutek, że niektórzy chłopci w obawie przed wspólnymi omlotami przystąpili do zbierania zboża, jeszcze niedojrzałego”<sup>7</sup>. Według KW PPR w Gdańsku, rolnicy tego województwa również w lipcu „bezpośrednio po zbiorze młóca je oświadczając, że to ich, co zdążą jeszcze zebrać i wymłócić”<sup>8</sup>. Chłopi wstrzymywali się z inwestycjami w swych gospodarstwach, znacznie mniej kupowano narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, ziarna siewnego, zmniejszały się wpływy podatku gruntowego i popyt na kredyty<sup>9</sup>. Zanotowano zjawisko oddawania przez chłopów legitymacji PPR, SL i ZSCH<sup>10</sup>.

Niepewność i panika wywalały również zachowania będące próbą „ucieczki” od przynębiającej rzeczywistości. Zaliczyć do nich wypada przede wszystkim nasilenie się pijaństwa, motywowane opinią, że „należy wszystko przepić, bo i tak nam wszystko uspołdzielczą”<sup>11</sup>. Na przeciwnym biegunie należy umieścić wzrost intensywności życia religijnego, wyrażający się m.in. w większej masowości i częstotliwości pielgrzymek do Częstochowy oraz pojawiających się lokalnie „cudach” (pow. Krasnystaw w woj. lubelskim, gm. Szczuczyn w woj. białostockim)<sup>12</sup>.

Obawy chłopskie znalazły ujście również we wzrastającej liczbie najróżniejszych pogłosek i plotek, jakie obiegały wówczas wsie. W woj. bydgoskim chłopci powtarzali między sobą prawdziwą jakoby wiadomość, iż „między Polską a Rosją został zawarty układ, w którym Polska zobowiązuje się w przeciągu 3 lat zaprowadzić u siebie kolchozy”<sup>13</sup>. W pow. Kutno plotka „wyznaczyła (...) wynagrodzenie dla robotników kolchozowych: 0,5 ha ziemi pod kartofle, 2 litry chudego mleka dziennie, 18 mtr żyta i 50 kg jęczmienia na kaszę (...)”<sup>14</sup>. W Łódzkim chłopci utrzymywali, iż „tow. Zambrowski jest szlachcicem i chce kolchozów, aby zniszczyć chłopów, a tow. Wiesław jest robotnikiem i nie zgadza się na wprowadzenie kolchozów”<sup>15</sup>. Chłopi w Olsztyńskim, według sprawozdania sporządzonego dla KC PPR, „żałują bardzo tow. Wiesława twierząc, że był obrońcą chłopów i nie dopuszczał do tworzenia spółdzielczości na wsi. Uważają, że tow. Wiesław nie przyznał się do swoich błędów, lecz jest to oszustwo”<sup>16</sup>. Po plenum lipcowym na wsi lubelskiej miały krążyć różne „wersje” o wojnie USA ze Zw. Radzieckim i państwami Demokracji Lud[owej]”, co spowodowało wykup soli, cukru, tłuszczu i zapalek<sup>17</sup>. Podobne reakcje notowano również w innych województwach<sup>18</sup>.

6) AAN, KC PPR, 295/IX-92, t. 2, Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Bydgoszczy za miesiąc sierpień 1948, s. 156.

7) AAN, KC PPR, 295/IX-210, Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Łodzi za miesiąc lipiec 1948, s. 163.

8) AAN, KC PPR, 295/XII-45, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR w Gdańsku za miesiąc lipiec 1948, s. 156.

9) AAN, CKW PPS, 235/XVIII-137, WK PPS Kraków, Protokół z odprawy instruktorów i II sekretarzy z dn. 16 i 20 VII 1948, s. 67-68.

10) AAN, KC PPR, 295/IX-333, Sprawozdanie WKW za miesiąc sierpień 1948, s. 101.

11) AAN, KC PPR, 295/IX-92, t. 2, op. cit., s. 152.

12) Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL), SL, 202, Protokół z odprawy Prezesów i Sekretarzy Zarządów Wojewódzkich SL, w dn. 9 IX 1948, s. 47.

13) AAN, 295/IX-92, t. 1, op. cit., s. 121.

14) AAN, KC PPR, 295/IX — 210, op. cit., s. 163.

15) AAN, KC PPR, 295/IX-210, Ocena narad aktywów gminnych w dn. 1 VIII 1948 na terenie woj. łódzkiego, s. 182.

16) AAN, KC PPR, 295/IX-246, KW PPR do KC PPR, b.d., s. 129.

17) AAN, KC PPR, 295/IX-191, Sprawozdanie KW PPR w Lublinie za miesiąc lipiec 1948, s. 152.

18) AAN, CKW PPS, 235/XVIII-76, Sprawozdanie WK PPS Oddział Wiejski w Kielcach za miesiąc lipiec 1948, s. 119; CKW PPS, 235/XVIII-119, s. 94.

Przedstawiony poniżej tekst źródłowy — relacja z wyjazdu Artura Starewicza na teren województw lubelskiego, kieleckiego i warszawskiego — jest jednym z niewielu zachowanych przekazów pokazujących wiele aspektów ówczesnej sytuacji na wsi. Zawiera on bowiem nie tylko opis nastrojów chłopów bezpartyjnych, ale również tych, którzy byli członkami PPR, SL czy ZSCH. Dodatkową jego wartością są uwagi dotyczące zachowań przedstawicieli lokalnego aparatu władzy w obliczu zmian polityki rolnej. Należy pamiętać, że powstał on w momencie, gdy w obliczu występujących objawów paniki na wsi po plenum lipcowym wysłano tam grupy agitatorów w celu pacyfikacji nastrojów. Stanowi on więc również wstępną próbę oceny skuteczności tej akcji. Podstawą edycji jest maszynopis (kopia) przechowywany w Archiwum Akt Nowych, w zespole KC PPR, sygn. 295/XII-9, s. 133-149. Wszystkie podkreślenia w tekście pochodzą od autora relacji.

### **Co się dzieje na wsi (relacja z wyjazdu A. Starewicza<sup>19</sup> w dn. 20, 21, 22 sierpnia [1948 r.] na teren województw lubelskiego, kieleckiego i warszawskiego)**

Informacje poniższe zawierają materiał zebrany na dyskusyjnym posiedzeniu aktywu wojewódzkiego 5 stronnictw w Lublinie (obecnych 60 osób, w tym 23 z PSL i SL, reszta PPR, PPS i SD), na zebraniu aktywu powiatowego Samopomocy Chłopskiej w Radomiu (ok. 350 chłopów), na zebraniu aktywu powiatowego Zw. S. Chł. w Sochaczewie (obecnych ok. 200 osób), w Komitetach Powiatowych i KW Lublin oraz w rozmowach osobistych z rolnikami na wsi, w szczególności w rozmowie z gospodarzami z gminy Wolanów pow. Radom (bezpartyjni i SŁowcy). Aczkolwiek materiał był szybko gromadzony i z kilku tylko terenów jest on zapewne charakterystyczny dla większości kraju.

1. Nastroje wewnątrz Partii i zachowanie się naszego kierowniczego aktywu w powiatach i województwach na terenie wsi.

Aktyw partyjny w gminach, w powiatach (w Zw. S. Chł.). W Komitetach Wojew[ódzkich] (KW Lublin, Kielce) żyje przede wszystkim zagadnieniem kolektywizacji, mimo że nieraz oświadcza się, że „najważniejszą i aktualną jest walka z bogaczami na wsi”. W praktyce w referatach wygłaszanych na zebraniach chłopskich Zw. S. Chł., na zebraniach gminnych PPR itd., nasi referenci mówią przede wszystkim o spółdzielniach wytwórczych, odrywając zagadnienie od walki klasowej na wsi dziś. Wszystkie dyskusje obracają się wokół kolektywizacji. Dyskusja w Lublinie (aktyw kierowniczy 5 stronnictw z inicjatywy Chadaja<sup>20</sup> z PSL) obracała się wyłącznie — 7 godzin

---

19) Artur Starewicz (ur. 1916) — działacz ruchu robotniczego; od 1932 r. w OMS „Życie”, od 1935 r. w KZMP. W okresie II wojny światowej w ZSRR. Od września do grudnia 1944 r. — kierownik Wydziału Propagandy KW PPR w Rzeszowie, od stycznia do lipca 1945 r. — sekretarz KW PPR w Krakowie, następnie zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PPR i instruktor KC PPR. Od stycznia 1946 r. — kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Warszawskiego PPR, od października 1947 r. do lipca 1948 r. — I sekretarz KW PPR we Wrocławiu. Od sierpnia 1948 r. w KC PPR; od grudnia 1948 r. do maja 1953 r. — kierownik Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR.

20) Paweł Edward Chadaj (1896-1964) — działacz ruchu ludowego. Od 1916 r. związany z PSL-Wyzwolenie; w latach 1931-1935 w składzie Rady naczelnej SL. W czasie II wojny światowej w BCH. Po wojnie członek WRN w Lublinie, od 1945 w składzie NKW PSL; w latach 1946-1949 — członek Rady naczelnej PSL, a następnie działacz tego jego nurtu, który wraz z SL stworzył ZSL (w jego ramach w latach 1947-1949 pełnił funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego). Poseł do KRN i Sejmu Ustawodawczego z listy PSL oraz na Sejm II kadencji z listy ZSL.

— wokół tego zagadnienia. Dyskusja zresztą nader ciekawa i na dość wysokim poziomie. W tym środowisku wysunięcie na czoło sprawy spółdzielczości produkcyjnej jest usprawiedliwione. Oba zebrania (szerokie!) aktywu Zw. S. Chł. (Sochaczew i Radom) rozpoczynały się od długich referatów na temat socjalizmu na wsi. Referat wygłoszony (odczytywany przez 2 godziny) w Radomiu załączam jako przykład mętniactwa, niezrozumienia poziomu słuchaczy, nieudolności i obiektywnie szkodliwej roboty; wywołał on zresztą na sali jak najgorsze nastroje.

Referat w Sochaczewie, znacznie lepszy, zepchnął zebranie ZSCH zwołane w sprawie podatków, FOR<sup>21</sup> i skupu zboża na błędne tory. Zarówno w dyskusji, jak i w referatach przedstawiciele PPR z reguły odżegnują się od kołchozów i przeciwstawiają je (!) spółdzielniom wytwórczym (słuchacze też z reguły uważają ten chwyt za „trajlowanie”, jak się wyrażali na zebraniach). Powoduje to raczej większą podejrzliwość. W jednej z gmin województwa lubelskiego (prawie wszystkie referaty na aktywach gminnych główny nacisk kładły na kolektywizację, mimo że KW PPR starał się w instrukcjach główny akcent postawić na zagadnieniu walki z kułakiem i obronie biedoty) chłopci peperowcy rozpoczęli dyskusję o konkretnych bolączkach, ośrodku maszynowym, podatkach itd. Referent pisze: „ponieważ dyskusja toczyła się nie po właściwej (!) linii, przeto sprawa została wyjaśniona, że zebrani winni dyskutować i poddawać myśli oraz wyszukiwać formy (!) i metody (!), w jaki sposób i od czego należałoby zaczynać przy organizowaniu spółdzielni wytwórczej”. Aktyw partyjny nie zdaje sobie sprawy na jakim etapie, nie ma wyobrażenia, mimo ogólnego określenia tej sprawy w referatach Plenum KC, jakie warunki są konieczne dla przejścia do etapu kolektywizacji, nie rozumie, że teraz trzeba przekonywać nie tyle teoretycznie o słuszności spółdzielczej formy gospodarowania, ile przede wszystkim o konieczności walki z wyzyskiwaczami, wskazywać konkretne formy tej walki, pomagać ekonomicznie małorolnemu i średniemu chłopu, że trzeba przede wszystkim stworzyć „polityczną armię” dla walki z kułakiem, że trzeba uświadomić i zaktywizować w tym kierunku biedotę, nie pozwolić, aby średni rolnik przez strach przed kolektywizacją został pchnięty w stronę reakcji.

Jak ustosunkowują się członkowie Partii na wsi wobec tych zagadnień? Większość wypowiedzi wskutek podkreślonego „wykrzywienia” problematyki i nacisku reakcyjnej propagandy o kołchozach, dotyczy kolektywizacji. Chłopi członkowie partii na ogół odnoszą się do perspektywy spółdzielni wytwórczych z rezerwą. Wśród najbiedniejszego elementu, w szczególności tam, gdzie mamy stary komunistyczny aktyw, mamy wyraźne poparcie. Takim jest obraz z Lubelszczyzny. Przeciętny członek Partii na wsi ma poważne wątpliwości. Oto kilka interesujących przykładów z zebrania gminnych aktywów PPR:

Gmina Janów Podlaski, pow. Biała Podlaska: „Aczkolwiek nie było wystąpień przeciwko gospodarstwu spółdzielczym, to jednak wyczuwało się z nastrojów na sali nieprzychylnie ustosunkowanie się zebranych do zagadnienia gospodarstw spółdzielczych. Widząc taki nastrój powiedziałem im, żeby się nie obawiali, gdyż nikt ich nie będzie do tego przymuszał. Wówczas powiedzieli, że oni nie obawiają się spółdzielni wytwórczych” (z relacji referenta).

Gmina Annapol: „Wyłącznie zapytywano w sprawie struktury gospodarstw spółdzielczych. Tow. Cyran powiedział, że należałoby uprzednio pokazać gospodarke przykładową przy zastoso-

---

21) FOR — wprowadzony ustawą z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania tzw. Społeczny Fundusz Oszczędzania Rolnictwa (SFO „B”), który na wsi przybrał formę długoterminowej pożyczki państwowej na cele inwestycyjne. Do wplyt zobowiązani zostali rolnicy, których przychód roczny z gospodarstwa przekraczał 60 q żyta. Od 1949 r. splatami SFOR objęci zostali chłopci opłacający podatek od podstawy wymiaru przekraczającej równowartość 80 q żyta rocznie.

waniu maszyn rolniczych. Ponadto przeprowadzić komasację gruntów, a to z uwagi na rozrzucone pola jako też niejednakową klasę gruntów ornych; ponadto trudność sprawi niejednakowy układ sił roboczych w rodzinie, np. u gospodarza na 5 ha jest samotny, a na 1 ha ma 8 osób”.

Gmina Sworzy:<sup>22</sup> „Tow. Malczyk: rozumie spółdzielczość, lecz odstrasza go to w spółdzielniach, że jest dużo złodziei, więc obawia się, żeby to nie zaszkodziło w gospodarstwie spółdzielczym; w Gminnej Radzie Narodowej wkradli się kułaki, którzy posiadają ponad 20 ha i działają na szkodę biedoty, że pomimo interwencji do Komitetu PPR, rezultatów nie ma”. Tow. Maleńczuk (7 ha): „O ile zgodzimy się na gospodarstwa spółdzielcze, to gdzie odnajdziemy nasze miedze?”

Gmina Wareż:<sup>23</sup> Tow. Blacha: „Ciężko będzie przyjąć i przyzwyczaić się do nowych zmian w prowadzeniu gospodarstwa zespołowego, gdy każdy przywiązany jest do swojej własności, ale nawet jeżeli były różne zmiany w życiu gospodarczym, które się przyjmowały, to te następne i lepsze też się przyjmą. Postawił pytanie, jak będzie z mieszkaniami, sadami, ogrodami”.

Gmina Skierbieszew<sup>24</sup> pow. Zamość: (relacja referenta z zebrania gminnego): Teren jest zaniepokojony kolektywizacją i spodziewa się jej w niedalekiej przyszłości. — Stanowisko wskutek braku uświadomienia w tej sprawie jest niemal całkowicie negatywne, nie wyłączając członków naszej Partii, głosy z terenu teraz nie ma co rozgospodarzać się i tak będzie kołchoz, aby się tylko najeść i ubrać”. „Chłop sprzedał konia wieczorem, mówi do sąsiada (wieś Werbkowice) jutro jadę do Zamościa, kupię kierat i młockarnię (?) bo trzeba”. Rano, gdy się dowiedział o postanowieniu CK PPR (Plenum) — „nie, nie kupię młockarni i kieratu, bo i na co? i tak kołchoz będzie, a teraz aby się ubrać i obuć”. Tego rodzaju wypadki są typowe i w tej sprawie na wsi, która nie jest dokładnie zorientowana w zagadnieniu, konieczne jest wszechstronne w tym kierunku uświadomienie. Walka z wyzyskiem na wsi była komentowana pozytywnie i wypadki tego były przytaczane.

Ciekawym był przebieg dyskusji na jednym z kół biedoty, 15 towarzyszy, w pow. Biłgorajskim, gm. Kocudze: 1. Tow. Gumiennik Ignacy — (2 ha); przeprowadzić upełnorolnienie, odbierając od chłopów bogatych ziemię i z majątków pozostałych. Nieupełnorolnione gospodarstwa złać w jedno — skomasować, założyć cegielnię i inne zakłady przemysłowe, jak koszykarstwo, dostać od rządu narzędzia rolnicze. Uzdrowić spółdzielczość obsadzając ludźmi partyjnymi, ponieważ bogacze kierują jak chcą, a obecnie krzyczą, że my zabieramy sklepy i rolę i co my robimy, to niefachowo bierzemy się do pracy i szybko niszczymy. Straszą wojną i skupują obecnie sól. Ludność chce wyjechać na zachód i otrzymać ziemię. Komisarze mówią, że ziemi już nie ma na zachodzie. I w Hrubieszowskim jechać nie ma gdzie. Natomiast dla bogatych jest. Mają tu ziemię i pobrali działki na Zachodzie. W ubiegłym roku wysłali podanie o zakup narzędzi rolnych, siewników i innych i Samopomoc Chłopska nie raczyła dać nawet odpowiedzi na to. Ludzie u nas biedni siedzą pomiędzy lasem na półkach piaszczystych — pomocy nie ma i wyjechać nie zezwalają. Te tereny można tylko zalesić. Nie ma szkoły i szkoła mieści się u organisty w domu, a ksiądz grozi, że szkołę wyrzuci z domu parafialnego, a nawet sprowadzi tu biskupa, który zaprowadzi porządek. Należy zabrać dom organisty, gdyż jest zbudowany za nasze pieniądze, a organistę przenieść do księdza, który ma 7 pokoi i żyje w nich z 3-ma babami. Rozwiązać sytuację biedoty można tylko upełnorolnieniem i melioracją terenów.

2. Tow. Osieł Wojciech: — 2,5 ha — wójt gminy: Należy ziemię skomasować, nie dzielić gospodarstw na drobne, stworzyć spółdzielczość wszędzie, uzdrowić, obsadzając przez swoich ludzi, a wyrzucając bogatych, utworzyć ośrodki maszynowe z prawem kupna dla biednych

22) Tak w tekście. Prawdopodobnie chodzi o wieś Swory w pow. Biała Podlaska.

23) Lekcja niepewna.

24) Prawdopodobnie Skierbieszów.

w pierwszej kolejności, usunąć nadwyżkę ludzi na zachód i po przeprowadzeniu komasacji ziemie od bogatych chłopów odebrać i oddać biednym, by mógł biedny gospodarować. Dać biednym po 5 ha ziemi, by biedny nie chodził na pracę do bogacza, który go wykorzystuje.

3. Tow. Wnuk Jan, 2 ha: Za wypożyczonego konia od bogacza trzeba odpracowywać z rodziną po kilka dni. Aby rozwiązać ten problem trzeba podzielić ziemię równo, a jeżeli pozostaną bogacze, to zawsze biedny będzie upośledzony i będzie pracował na bogacza.

4. Tow. Bielak Jan — 1 ha — należy ziemię wszystką zespolić i w ten sposób dać ludziom biednym żyć, ponieważ podatki i inne rzeczy nie można biednemu opłacać. W ziemi zespolonej dzielić wszystko i dobrać do zespołów ludzi pracy, a nie leniuchów, bo leniuchy oszukują i będą korzystać z cudzej pracy. Na ogół całą ziemię i wszystko należy upaństwić.

6. Mamy bogatych sołtysów i radnych i ci ludziom biednym nie idą z pomocą i radą, a nawet nie chcą rozmawiać i należy ich zmienić. Przejęcie przez nas spółdzielni im i bogaczom innym nie podoba się i nasi partyjniacy kierownicy im się nie podobają. Bogacze hamują całe nasze posunięcia i pracę, należy ich powyrzucić z urzędów i spółdzielni, a zastąpić biednymi, którzy będą mogli to poprowadzić. Bogaci mówią, że tylko oni mogą gospodarować, a biedni nie. Pożyczki dawane były w pierwszej kolejce bogatym, a biednemu co pozostało, tak w spółdzielni i wszędzie. Pożyczki na zakup zboża muszą być żyrowane przez ludzi, którzy mogą i posiadają dobre gospodarstwa, tj. przez bogaczy. To należy zmienić, od nas wymagali aktów własności przy pożyczkach, a my tego nie mieli. Na odbudowę spalonych gospodarstw dawali pożyczki dla tych, którzy mają ponad 5 ha i architekt powiatowy pokazywał to pismo. A co będzie z biednymi, skąd weźmie? W Lublinie dla biednych nie dają na odbudowę — odrzucają.

Inni poruszyli sprawy, że blachę otrzymują osoby indywidualne, bogate. „Wójt wydawał zaświadczenia, że potrzebuje blachę, architekt zatwierdzał i bogaty jechał i zakupywał blachę w Katowicach lub Jeleniej Górze. My mamy szkołę i nie mamy blachy pokryć. Skąd wziąć? Architekt nie daje, spółdzielnia nie ma. Zwróciliśmy się do fabryki, a nam odpowiedzieli, że spółdzielnia może tylko kupić i nam oddać. Spółdzielnia wypożycza pieniądze na zakup towarów od bogatych i im płaci procenty lub oddaje najlepsze towary, a my biedni otrzymujemy gorsze odpadki”.

Pow. Łuków, gmina Kock: (teren reakcyjny, Partia młoda). Tow. Kuźniec: „Gospodarka spółdzielcza jest naprawdę wyższą formą i należy ją wprowadzać stopniowo, zaczynając od małych zespołów”. Tow. Oleksiuk: „Jestem wyzyskiwany przez bogatych chłopów, należy stworzyć gospodarkę spółdzielczą, a ziemię kułaka, leżącą między drobnymi gospodarzami, włączyć do spółdzielni”.

Tow. Dąbrowski: „Należy przeprowadzić upełnorołnienie kosztem kułaka i komasację”.

Tow. Dzieciotł: „Jeżeli się mówi o spółdzielniach produkcyjnych i pisze w prasie, to należałoby od góry określić formy takiej gospodarki i podać je wyraźnie. Takie niejasne stawianie tego zagadnienia reakcja wykorzystuje mówiąc, że nic innego się nie wymyśli, jak kołchozy. Cena żywca jest dość wysoka, należy spodziewać się, że chłop przejdzie na hodowlę trzody i mniej będzie sprzedawał zboża. Dużo gospodarstw ulega rozdrobnieniu, należy wydać ustawę o niepodzielności gospodarstw”.

Tow. Budzyński (małorołny): „Gospodarki nasze drobne i znajdujące się w kilku wąskich pasemkach, tak że maszynami tam się nie robi. Należy najpierw przeprowadzić scalenie gruntów i wtedy będzie można zastosować maszyny”.

Pow. Biłgoraj, gmina Frampol: Tow. Orliński: „co do gospodarstw spółdzielni produkcyjnych, jesteśmy zdania, aby CK<sup>25</sup> dało wskazówki jak to organizować”.

25) Winno być: KC [PPR].

Tow. Stańczyk: „Jeżeli my postawimy sprawę tę przed bezpartyjnymi, czy nie powiedzą, że chcemy zrobić kołchozy?”

Pow. Hrubieszów, gmina Bełz: Głosy dyskusji:

1. Można tak zrobić, ale pola są nierówne, trzeba by się w kilku umawiać, aby pola były jednakowo długie i można by orać traktorem. Miedze są niepotrzebne, można postawić kamień. Konie są potrzebne, bo trzeba nimi coś wywieźć. Miedze by było dobrze poorać, gdyż w nich tylko myszy siedzą. Chłopi poorali już miedze, aby myszy nie miały się gdzie gnieździć.

2. Spółdzielcze oranie można zacząć już, bo ziemi jest wiele, gdy zaczniemy, gospodarze się przekonają, że to jest dobre.

3. Trzeba by było zrobić sprawiedliwość z gruntami kościelnymi. Ksiądz w Machnówce<sup>26</sup> 600 mórg i do tego folwark w Bełzie. Chłopi u niego pracują. Ksiądz jest wyzyskiwaczem, przydzielić mu trochę, a resztę oddać chłopom.

4. Jak te spółdzielnie zorganizować? Jeden ma 2 morgi, drugi 8 mórg, chłopci na to się nie zgodzą, bo mają różne działki. W Hrubieszowie można temu zaradzić, jest dużo ziemi, można wyrównać.

5. Na swojej gospodarce pracuje się lepiej, na ogólnej to ludzie będą tylko baki zbijać. Np. chłopci u nas we wsi mieli rozrzucone grunta, zaczęli wspólnie uprawiać, zrobili kołchoz. Ale jeden kosił szeroki pokos, szybko orał, a drugi brał wąski pokos i słabo orał, a do podziału przystąpili równie. Więc jak to trzeba zrobić? Czy część ziemi uprawiać spółdzielczo, a część prywatnie?

6. Traktor nie daje nawozu, toteż koń jest potrzebny.

7. Jak to robi spółdzielnia z takim np. z Witkowa, miał on wóz, dwa konie, ale na jesieni nie zasiał, rozpił się, osłabł, w lecie się tylko grzeje. Jakże z nim pracować, siły nie ma, ale dzieci robi. Jak on nie będzie pracował, to nie dość że dla spółdzielni nie pracuje, ale jeszcze narobi dzieci, aby je ogół utrzymywał.

8. Traktor jest niedobry. Dziedzic Grabowski orał traktorem, a chłopci końmi, u chłopów było zboże, a u dziedzica badyle. Gdyby chłopci mogli widzieć gdzie przykład, to łatwiej by zrozumieli. Wtedy jeden z chłopów powiedział: „Idź na Zabuzę to zobaczysz” (za Bug). Wszyscy parsknęli śmiechem. Powiedźcie nam, jak te spółdzielnie będą wyglądały, żebyśmy mogli o tem na kołach powiedzieć.

Gmina Mełgawa,<sup>27</sup> pow. Lublin: „Wysuwano wnioski, żeby w spółdzielczych gospodarstwach przy podziale brać pod uwagę wkład pracy, a nie wkład ziemi. Tow. Bąk, wójt gminy, powiedział, że stworzenie spółdzielczości produkcyjnej pozwoli zastosować maszyny, skasuje miedze i szachownice”.

Gmina Zakanale: „Tow. Leszczyński złożył wniosek, że w jego kole 10 członków chce założyć zespółowe gospodarstwo, które byłoby wzorowym przykładem dla wszystkich rolników pod warunkiem, że państwo przyjdzie z pomocą, gdyż są drobnymi rolnikami bez inwentarza”.

Gmina Rybczewice, pow. Krasnostaw: „Zapytano, jak robić spółdzielnie produkcyjne? Jeden z towarzyszy powiedział, aby chłopca nie pytać, tylko kazać i już... Jeden z tow. mówił, że zgadza się na spółdzielczość produkcyjną, bo ma tylko 1 ha, ale bogaty chłop się nie zgodzi. Mówiono, że nie wszyscy ludzie są uczciwi, a gdyby nie to, to spółdzielnia dałaby dobrobyt dla chłopca. Tow. Sobiesiak sekr. KG [PPR]: spółdzielnia produkcyjna może dać podział pracy i 8 godzinny dzień pracy, podnieść dobrobyt i kulturę chłopca. Po dyskusji, kiedy zostało wyjaśnione jeszcze raz, jak

26) Prawdopodobnie Machnówek pow. Hrubieszów.

27) Chodzi o wieś Mełgiew, pow. Lublin.

nasza partia rozumie spółdzielczość produkcyjną, wszyscy uznali za słuszne i widziało się u ludzi zadowolenie, tylko wójt wysuwał jeszcze różne rzeczy bzdurne (ma on 15 mórg ziemi, jest dobrym stolarzem i podejrzewają go, że bierze łąpówki, co do których prowadzą dochodzenia). Z ironią wspomniano także, że pod wpływem reakcyjnej propagandy o 3 wojnie, chłopci wykupują większe ilości soli i cukru i nafty. Jedni kupują, a drudzy się śmieją z nich, ale nierzadko także kupują. Narzucono zdanie, że gdzie chłopci przystąpią do spółdzielni produkcyjnej, to Partia pokaże wszystkim wrogom i przyjaciółom, jak powinien żyć chłop na wsi. Wszyscy powiedzieli, że racja jak Partia zechce, to zrobi” (relacja referenta).

Inne odgłosy, szczególnie gmin, gdzie organizacje są młode, słabo jeszcze politycznie związane z partią, są raczej negatywne. W Lubelszczyźnie wypadków występowania z Partii nie było, ale są poważne wahania, przede wszystkim wśród średniaków, członków Partii. Rzadko gdzie wypowiadają się za spółdzielczością produkcyjną i walką z kułakiem (relacje z Radomskiego te same). Uporządkowanie tych zagadnień w głosach aktywu i przekonanie przede wszystkim naszej organizacji wiejskiej o słuszności linii, jest pierwszym warunkiem dalszej pracy partyjnej na wsi.

Szczególną konfuzję wprowadza (dla działaczy Zw. S. Chł. i aktywu wojewódzkiego i powiatowego) stosunek Partii do niedawnych naszych oświadczeń w sprawie polskiej drogi bez kołchozów. Ludzie czują się niewyraźnie na zebraniach, na których mówią o spółdzielczości produkcyjnej, gdy jeszcze całkiem niedawno wypowiadali się przeciw kolektywizacji. Jeden z PPS-owców w Sochaczewie przypomniał sam zebrany: „przed referendum mówiłem Wam, że kołchozów nie będzie, a dziś mnie mówią, że kłamałeś jak pies. A ja Wam powiadam i przysięgam moim życiem (!), że kołchozów nie będzie” (Wystąpienie było zresztą bardzo pozytywne w innych sprawach). Starosta w Radomiu (PPR): kołchozów nie będzie, jesteśmy państwem polskim, sami drogę znajdziemy. Tę samą piosenkę powtarzają wszyscy działacze Zw. S. Chł. aż do Z[arządu] G[łównego] włącznie. W referacie Dury<sup>28</sup> z Z[arządu] G[łównego] można znaleźć taki ustęp: „Stwierdzam, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi niczym nie narusza podstaw naszej struktury rolnej, opartej na indywidualnych gospodarstwach chłopskich, w niczym nie narusza własności chłopskiej”. Te sprawy wymagają szybkiego i jasnego wytłumaczenia całemu aktywowi partyjnemu nie tylko w sformułowaniach dla codziennego użytku, ale z krytyką i naszych dotychczasowych teorii o rozwoju rolnictwa w Polsce.

#### Nastroje wsi w masie bezpartyjnych i ludowców.

Panuje niewątpliwy strach przed kolektywizacją, którą chłopci wyobrażają sobie w większości wypadków jako wypędzenie z ziemi i tworzenie „państwowych dworów”. Reakcja rozwija sprytną propagandę. Podawali mi dwa wypadki, kiedy wójtowie gmin ogłosili „zebranie w sprawie kołchozów”. Na wszystkich zebraniach Zw. S. Chł., na których ktokolwiek występował przeciwko kolektywizacji, spotykał się z gorącymi oklaskami sali. Wytwarzały się nastroje wzburzenia (szczególnie w Radomiu, gdzie prezydium samo je powodowało).

Głosy chłopów (Radom):

1. „dajcie naprzód oświatę, której brak, potem będziemy gadać o spółdzielniach, jest jeszcze dość rzeczy do zrobienia”.

28) Lucjusz Dura (1891-1967) — działacz ludowy. W 1945 r. przewodniczący Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej i prezes Wojewódzkiego Zarządu SL w Olsztynie. Od 1946 r. w RN SL, w latach 1948-1949 — członek Prezydium NKW SL. W okresie od 1947 do 1952 r. — wojewoda warszawski, prezes ZG ZSCH i poseł na sejm.



2. 5 ha gospodarz obawia się, że w „gospodarce wspólnej ludzie nie będą zainteresowani w pracy i wszystko upadnie”.

3. kobieta Głogowska (kułaczka 45 morgów, maszyny, żywy inwentarz, bogata, znana w okolicy z zamożności): „Nareszcie chłopcy będziecie państwowe i Wasza ziemia też będzie państwowa, doczekaliśmy się” (oburzenie sali, oklaski). Wygłasza z wielkim oratorskim talentem długie przemówienie przeciwko polityce rządu wobec bogatych, przeciwko miastu i różnicy cen rolnych i przemysłowych, przeciwko polityce handlu zagranicznego, przeciwko walce klasowej. „Komuś zależy, żeby chłopcy się za łeb brały, a ten trzeci na tym skorzysta”, „trzeba, żeby się chłopcy nie kłócili, jeżeli kto ma więcej, to więcej widać robi, a jak mniej to leniwy. Cisną tak, że sami z ziemi pójdziemy” (Oklaski całej sali).

4. inny: „Panowie z prezydium powiedzcie, czy miedze będą zaorane czy nie. Wy powiadacie że tak, a my że nie chcemy i nie damy”. Cała sala: „właśnie, chodzi o te miedze! Powiedzcie, będą kołchozy, czy nie?”

5. „zostawcie te spółdzielnie w spokoju, społeczeństwo sobie nie życzy nic takiego, co robi zakłócenie. Każdemu dać po 10 ha i zakazać kupna i sprzedaży i dzielenia ziemi, wtedy nie będzie biedy i gruźlicy”.

6. „panowie zasiedli w górze i wmawiają w nas, że chcemy spółdzielni, a my chcemy butów nie po 25 tys. Niech nie mówią, że przemysł przekroczył 100%, kiedy nawozów brak. Po co Minc się miesza do chłopskich spraw, kiedy jest od przemysłu” itd. itd.

Cały nastrój na zebraniu wybitnie opozycyjny, chwilami przechodzący w ogólne wzburzenie. Uspokoilo się po moim wystąpieniu, którego słuchali bardzo uważnie. Wśród wszystkich zebranych jeden tylko ostrożnie wypowiedział się za spółdzielniami. Burakowski, średniak z Krzyszkowic (8 ha), wybitnie uświadomiony i umysłowo rozwinięty chłop (bezpartyjny). Przedstawiciele ZSCH, PPS i SL występowali pozytywnie na ogół (z wyjątkiem młodzieźowca i jednego towarzysza), bardzo słabo, nieprzekonywująco.

Podobne nastroje panowały na zebraniu ZSCH w Sochaczewie. Prezydium było rozsądniejsze i sala była spokojna. Głosy chłopów: małorolny, występujący ostro i przekonywująco przeciwko kułakom: „Tylko niedawno skończył się dzwonek pański. Czy już znów mamy na ten dzwonek biegać w kołchozie (oklaski). Nie wiem, jak żyć dalej, ale nie chciałbym tego dzwonka słyszeć, po co mają na nas robić doświadczenia”. Średniak w rozmowie ze mną: „Po co szeryć tę nienawiść, czy my nie jednako urodzeni, przecież Polacy (...) Po tym artykule w „Zielonym Sztandarze” to marszałek Kowalski<sup>29</sup> wszelki mir u ludzi we wsi stracił (...) Chłopi teraz ubóstwiają Wiesława”<sup>30</sup>. Dlaczego, pytam. „A bo ja wiem, może Pan wie lepiej. Ręce u chłopca teraz opadły, jak mają zabierać wszystko”. Inny w tłumie, kiedy żona mówi, żeby szedł do domu, robota czeka: „Po co mi robić, kiedy i tak wszystko zabiorą. Najlepiej wszystko na taczkę położyć”.

Gmina Wiśniew, pow. Siedlce: „Chłopi uważają, że spółdzielczość produkcyjna to kołchozy pod inną nazwą i pod tą psychozą pozostają. W związku z tym zaczęli zaniedbywać swoje gospodarstwa (po co obsiewać, jeżeli inni zabiorą). Tworzenie gospodarstw spółdzielczych nie rozwiąże sprawy, gdyż chłop nie jest przygotowany do kolektywizacji. Jeszcze nie dorósł do takiego gospodarowania. Chłopi są przekonani, że Jugosławia odstąpiła od bloku państw komunistycznych

---

29) Chodzi o artykuł Władysława Kowalskiego *O prawdę i sprawiedliwość*, zamieszczony w „Zielonym Sztandarze”, nr 33, 15 VIII 1948.

30) Pseudonim Władysława Gomulki.

tylko dlatego, że ZSRR i inne państwa demokratyczne zażądały utworzenia kołchozów w Jugosławii” (relacja referenta z aktywu gminnego).

Gmina Siedliszcze,<sup>31</sup> pow. Chełm: Z dyskusji na zebraniu aktywu PPR wynika, „że chłopci małorolni z tym się zgadzają. Natomiast znajdują duże trudności w zagadnieniu formy i sposobu utworzenia tych spółdzielni i poza tym obawiają się aktów sabotażu ze strony bogatych chłopów. Ten element toczy walkę z socjalizacją wsi, szerząc fałszywe alarmy wojenne, grożąc powszechną nędzą chłopu w razie utworzenia gospodarki spółdzielczej i uzależniając coraz bardziej materialnie od siebie biednych chłopów. Poza tem płynęły skargi na złe funkcjonowanie spółdzielni ZSCH w Siedliszczach i Trawnikach”.

Nastroje wśród ludowców podzielone. Wśród starego aktywu ludowców raczej przychylnie dla spółdzielczości, ale bez wykluczenia kułaka i bez walki klasowej. Działacze ludowcowi w ZSCH wypowiadają się za jednaką pomocą dla bogatych i biednych (Radom). Są niezadowoleni z artykułu Kowalskiego. Najciekawszym jest stanowisko pośła Chadaja (Lublin) wypowiedziane na aktywie dyskusyjnym. Poziomem i formą wystąpienie Chadaja zgadza się z naszą koncepcją rozwoju wsi z wyjątkiem... walki z bogaczem (powiada: że słowo źle użyte, bo przecież wszyscy chcemy być bogaci), proponuje zastąpić walką z nieuczciwością. Wypowiada się (z teoretycznym uzasadnieniem: atak na teorię koncentracji Marksa w związku z rozdrobieniem gospodarstw i na Lenina za tezę o tem, że drobna wytwórczość nieustannie rodzi kapitalizm) przeciwko zwalczaniu kandydatów na kapitalistów. Argumenty jego za spółdzielczością wytwórczą doskonałe, znacznie bardziej przekonujące dla nich niż używane przez nas, ilustrowane tradycjami ruchu ludowego, wiciowego aż do Staszica włącznie. Uzasadnia koniecznością postępu, postępowaniem narzędzi produkcji, koniecznością planowania w całej gospodarce narodowej, wyścigiem między narodami (musimy się spieszyć, bo będziemy słabi). Podaje rozmaite — kilkanaście — projekty spółdzielczości wytwórczej, hodowlanej, roślin przemysłowych. Popiera naszą politykę FOR-u i podatków. Podkreśla mocno: nie spieszyć się, nie siłą i konieczność żywego przykładu.

W świetle tego i innych wypowiedzi, w rozmowach, które prowadziłem na wsi, już dziś widać, że pojawi się jako przeciwstawna nam koncepcja odpowiadająca nastrojom postępowych średniaków i wielu ludowców teoria, że spółdzielczość wytwórcza tak, ale bez wyłączenia kułaka, razem z kułakiem. Rolnik, u którego nocowałem, wspomniany średniak z Krzyszkowic, wyjątkowo rozwinięty i postępowy, pełen entuzjazmu dla techniki i nauki rolniczej (wykształcony rolniczo wysoko) przekonywał mnie, że przy pomocy państwowej, spółdzielczość produkcyjna pójdzie dość szybko. On widzi dla siebie korzyść przede wszystkim w likwidacji nadmiernej pracy i racjonalnej naukowej gospodarce. Był jednak także za łączeniem wszystkich i bogatych i biednych. Na zapytanie, jak on sobie wyobraża — proponował formy zbliżone do wzorów bułgarskich: dochód dzielić i za pracę, i za ziemię. Wypowiada się również za przymusem wobec mniejszości. Z trzech kułaków w sąsiedztwie dwóch traktuje jako ludzi pracy (mimo że korzystają stale z kilku sił najemnych) a jednego za wyzyskiwacza, którego można postawić poza spółdzielnią.

### Kilka wniosków

1. W związku z obawami przed „wypędzeniem z ziemi”, zniechęceniem ekonomicznym na wsi (chłopi wprawdzie podorywki, młocki itp. robią, ale o inwestycjach mówią z wielkimi wątpliwościami), w związku z błędnymi i szkodliwymi wypowiedziami naszych aktywistów, jest rzeczą konieczną, aby ktoś z czołowych ludzi w Rządzie (ewent. kilku) wypowiedziało się jasno

31) Winno być: Siedliszcze.

w sprawach kolektywizacji, własności, przeszłości wsi itd. Dotychczasowe wypowiedzi, nader skąpe i nie zawsze zrozumiane przez masy, są jawnie niewystarczające, sprawa jest nagląca. Teren zna jak nigdy dotąd „Nowe Drogi” i stamtąd czerpie nastawienia.

2. Koniecznym jest wyjaśnienie naszego stanowiska we wskazanych zagadnieniach nade wszystko wewnątrz naszej Partii, ponieważ nadal panuje zamęt i dezorientacja co do taktyki i etapu, na którym się znajdujemy. „Notatnik Referenta” nie wystarcza. Wyjaśnienia, podawane w teren przez sekretarzy wojewódzkich są niedostateczne. Muszą być wydawnictwa, artykuły, przemówienia itd. Niezbędna jest krytyka poprzednich teorii naszych i uzasadnienie teoretyczne nowej linii na wsi. Pilną sprawą staje się równocześnie wypracowanie choćby ogólnych zasad spółdzielni produkcyjnej (ludzie gadają o tych rzeczach głupstwa). Wielu towarzyszy rozumie linię Partii tak, jakbyśmy dziś zamierzali stawiać: kto za kolektywizacją — ten z nami, kto przeciw kolektywizacji — ten przeciw nam. Według tego oceniają sytuację. Oczywiście ta ocena nie wypada u nich różowo, czują się oderwani od mas. Wydaje mi się, że trzeba wyraźnie powiedzieć, że linię podziału wyznaczamy wokół sprawy walki z wyzyskiwaczami. Kto przeciw kułakom — za ich ograniczeniem — ten z nami, kto w obronie kułaka, ten przeciw demokracji.

3. W związku z nieodpowiedzialnymi wystąpieniami przedstawicieli ZSCH nawet na szczeblu wojewódzkich zarządów, bez kontroli KW [PPR], ZG ZSCH powinien natychmiast opracować referat o zagadnieniach bieżących (podatki, FOR, zakup zboża, usprawnienie i oczyszczenie spółdzielni gminnych ZSCH) i podać go w teren jako wyłącznie obowiązujący na aktywach ZSCH. Kielecka ZSCH wymaga specjalnej kontroli, należy zwrócić uwagę KW [PPR] Kielce na nieodpowiedzialne wystąpienie kierownictwa ZSCH w terenie.

4. Sytuacja wśród ludowców rozwija się bez jasnej linii partii wobec ruchu ludowego. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że front klasowy przejdzie przez SL i PSL, że nieuniknione są lokalne „rozłamy” wystąpienia, wykluczenia itd. Idzie o to, ażeby nie zarysował się poważniejszy istotny rozłam, aby średniak w SL pozostał z nami. Partia nie przygląda się w terenie temu, co się u nich dzieje i nie wpływa na SL i PSL.

5. Na wsiach mnożą się tylko fakty zakupów pszenicy (przede wszystkim) po cenach wyższych niż państwo ustaliło. Związane jest to z wygórowanymi cenami mąki. Prywatni spekulanci skupują zboże i sprzedając mąkę zarabiają na metrze po kilkaset złotych. Zagadnienie stosunku cen mąki i cen zboża (różnych gatunków) wymaga bliższego zbadania i szybkiej decyzji władz.

6. We wszystkich dyskusjach na wsi w sprawie FOR wysuwają zagadnienie granicy obciążenia 60q przychodowości. Po przekroczeniu tej granicy obciążenie skacze dwukrotnie. Rolnik, który ma 5,9 ha i dwa konie i trzy krowy jest często zwolniony od FOR, rolnik, który ma inwentarza mało, a obszaru z łąkami np. 6 ha, płaci dwa razy więcej od niego. Chłopi średniorolni wszędzie wysuwają żądanie progresji w FOR, tj. proponują np., żeby ten kto ma ponad 60 do 70 q, płacił np. 20% podatku gruntowego, powyżej 70 q do 80 q, 40% podatku itd. Powyżej 100q — 100%. Uważam ten wniosek za słuszny. Sztwywny wymiar FOR w terenie i nagły skok o 100% przy przekroczeniu 60 q powoduje poważne rozgoryczenie wśród średniorolnych i ponadto obciąża nam średniaka, który się czuje zaliczony do klasy bogaczy. Zalecenie ogólnikowe, ażeby udzielić pewnych ulg średniakowi mało skutkuje. Granice skoku należałoby podnieść, dać wyraźniej odczuć średniakowi, że państwo go popiera i nie ciśnie. Dotychczasowa granica u nas, w większości obciążeń jest między małorolnym a średniorolnym,

7. Wypadki fikcyjnego dzielenia gospodarstw przez bogaczy są masowe. Zarządy gminne skarżą się, że ustawowo mają ręce skrępowane w prawidłowym obciążeniu gospodarza, który rejentalnie podzielił ziemię. Należy to uregulować. Należałoby zakazać pełnomocnikom podatku

gruntowego składania oświadczeń na tematy spółdzielni wytwórczej (mówią na ogół głupstwa) a w szczególności grózb, że opornym w płaceniu FOR państwo odbierać będzie ziemię (wystąpienie pełnomocnika wojewódzkiego w Sochaczewie).

8. Sytuacja w spółdzielczości wiejskiej powoduje powszechne skargi. Na Lubelszczyźnie prawie każde zebranie gminne Partii wypełnione jest krytyką spółdzielczości. Dopiero teraz wychodzi na jaw, w jakim stopniu spółdzielczość gminna była uzależniona od kułaka. W wielu wypadkach kułak finansował — kredytował spółdzielnie (brak jej było kredytu skądinąd), otrzymywał za to procenty i na ogół pierwszeństwo wykupienia cennych towarów. Powszechne skargi wywołują trudności i biurokracyzm w uzyskaniu kredytu dla małorolnych i średniorolnych.